

Józef Borzyszkowski

Dwie publikacje - monografie wsi Konarzyny Kościerskie

Acta Cassubiana 5, 295-300

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF BORZYSZKOWSKI

DWIE PUBLIKACJE – MONOGRAFIE WSI KONARZYNY KOŚCIERSKIE

Szczególnym znakiem rosnącego wciąż zainteresowania problematyką małych ojczyzn (bardzo różnie pojmowanych), przeszłością i tradycją najbliższego otoczenia, rodzinnego miasta czy wsi, a także własnego rodu, są liczne monografie, sagi i tym podobne opracowania. W przypadku monografii wsi i miast ich autorami, pracującymi nierzadko na zlecenie samorządów gminnych, są najczęściej profesjonalni historycy, niektórzy współpracujący z lokalnymi działaczami społeczno-kulturalnymi, będącymi z reguły miłośnikami historii. Niemniej jednak liczna jest grupa publikacji, opracowań monograficznych, powstałych i wydanych wysiłkiem i sumptem wyłącznie miłośników historii i współczesności konkretnej miejscowości czy rodziny. Szczególnego rodzaju przypadek zaistniał w odniesieniu do wsi Konarzyny Kościerskie, które w krótkim odstępie czasowym doczekały się dwóch monografii, na jakie tutaj chciałbym zwrócić uwagę.

Pierwsza ukazała się w 2002 roku pt. *Konarzyny na Kociewiu* (b.m.w.), ss. 172, jej autorem i wydawcą jest Jan Antoni Menard, rocznik 1927, urodzony w Konarzynach, z zawodu pierwotnie robotnik, potem księgowy, od 1982 r. emeryt, od 1987 zamieszkujący na stałe w Hamburgu. Autorem drugiej monografii pt. *Zarys dziejów parafii Konarzyny k. Zblewa*, Pelplin 2003, ss. 240 jest aktualny jej proboszcz ks. Tadeusz Knut. Jej promocja 22 marca 2003 r. była wielkim wydarzeniem kulturalnym; skupiła mieszkańców wsi, przedstawicieli władz gminy i powiatu oraz licznych przyjaciół autora i sponsorów jego dzieła. Jako uczestnik tej uroczystości z satysfakcją odnotowuję ogromne zaangażowanie mieszkańców Konarzyn, ich ciekawość własnej przeszłości i gotowość do konfrontacji lokalnej tradycji historycznej z opiniami badaczy i uczonych; opiniami prostującymi niekiedy miejscowe mity, poszerzającymi obraz własnej wsi i społeczności w otaczającym je świecie. Jeszcze raz przekonałem się, jak wielkie znaczenie kształtujące mają podobne publikacje, jak wielka odpowiedzialność spoczywa na ich autorach. Jednocześnie, radując się z powstałego dzieła, żałowałem, że obecność historyka miała miejsce przy promocji książki, a nie w procesie jej powstawania. Obie książki stanowią znaczący fakt w dziejach Konarzyn; zawierają cenny materiał faktogra-

ficzny, niezbędny w kształtowaniu osobowości kolejnych pokoleń, w zakorzenianiu także przybyszy, licznie zamieszkujących te strony nie tylko latem, ale i zimą.

Zanim przejdę do bliższego zasygnalizowania ich zawartości, pragnę zwrócić uwagę na problem lokalizacji Konarzyn Kościerskich, leżących niewątpliwie na pograniczu kaszubsko-kociewskim. Dotąd i nadal żyję w przekonaniu, że należą one do terytorium kaszubskiego, choć od stulecia w świecie języka silniejsze są wpływy kociewszczyzny niż kontynuacji tradycji rodzinnej używania gwary kaszubskiej. Na potwierdzenie mego przekonania, poza niekiedy rzeczywiście niejednoznaczными, bo jednostronnymi, opartymi wyłącznie na kryterium językowym opiniami językoznawców, odwołuję się zawsze do opinii najwybitniejszego z okolic Starej Kiszewy XIX-wiecznego etnologa, jej mieszkańca, urodzonego w Starych Polaskach, Aleksandra Treichla – dziedzica Wilczych Błot, świadomego faktu, iż mieszka na Kaszubach i żyje wśród Kaszubów. Podobną wartość mają dla mnie wspomnienia Ireny z Czarlińskich Iwickiej, urodzonej w pobliskim Chwarznie, przywołującej w połowie XX wieku obrazy mieszkańców starokiszewskiej parafii sprzed dziesięcioleci, przybywających wówczas do swego kościoła nawet w strojach kaszubskich. Z podobną uwagą wspominam też opinie krewnych, pochodzących z Konarzyn, m.in. znanego nie tylko tam ks. Józefa Narlocha, franciszkanina, jednego z pierwszych, jeśli nie pierwszego inteligenta, który wyszedł z tej wsi i świadom był jej specyficznego położenia i przemian, jakie nastąpiły w XX w.

Sądzę, iż o lokalizacji Konarzyn k. Zblewa, zamiast k. Starej Kiszewy zdecydowała bardzo stara tradycja pocztowa, sięgająca dalej niż połowy XIX w., a zwłaszcza najnowszy schematyzm diecezji. Wpływy kociewskie w pogranicznej gminie Stara Kiszewa, zwłaszcza w sferze języka, są od dziesięcioleci oczywiste. Ale te fakty nie powinny zmieniać tak radykalnie ani historii, ani współczesności. Mamy dzisiaj znowu współczesność. Mamy dzisiaj znowu Polskę powiatową, a w tej Konarzyny z gminy Stara Kiszewa zawsze nosiły przymiotnik kościerskie.

Nie da się ukryć, że swój udział w postępującym zamieszaniu świadomości regionalnej mieszkańców nie tylko Konarzyn mają niektóre wcześniejsze publikacje, jak np. przewodniki *Kaszuby*, ich wiele wydań, czy też *Kaszuby, Kociewie i Bory Tucholskie*, Gdynia 1996 autorstwa Jarosława Ellwarta, na który to jako źródło informacji powołuje się J. Menard, jak również J. Ellwarta *Kociewie i Bory Tucholskie*, Gdynia 2002, znajdujące się w bibliografii monografii ks. T. Knuta.

Jeśli idzie o źródła i opracowania, z których korzystali autorzy obu książek, są one różnorodne i niejednorodne, sprawiające wrażenie doboru nieco przypadkowego. W przypadku J. Menarda ich skromny wykaz nosi tytuł *Źródła informacji*, w których osobno wymieniono *Informacje ustne*.... Jak można przypuszczać, wszystkie pozycje – opracowania naukowe, podręczniki, przewodniki, wspomnienia itp. traktowane są przez autora z jednakową atencją, jako źródła faktów niebudzących w twórcy omawianego dzieła wątpliwości, co po części zrozumiałe. Praca

ks. T. Knuta oparta jest na liczniejszym zestawie różnych źródeł i publikacji, przemieszanych w *Bibliografii*, ułożonej w swojskim porządku alfabetycznym. Ponieważ tekst autorski opatrzone jest dość często przypisami, stanowiącymi istotę aparatu naukowego, można by go traktować jako naukowy. Tymczasem obie książki mają ze sobą mimo różnej zawartości, różnych doświadczeń i możliwości autorów, bardzo wiele wspólnego. Oparte są przede wszystkim na relacjach i wspomnieniach, jak i równie cennych lokalnych zapiskach kronikarskich. Obie są zaopatrzone w liczne wykazy i ilustracje. Książka ks. T. Knuta także w kolorowe fotografie, dokumentujące powojenne i współczesne życie parafii i liczne przykłady współpracy duchownych, zwłaszcza autora – proboszcza z parafianami.

Na ostatniej stronie okładki książki ks. T. Knuta zamieszczono fragment z *Przedmowy* ks. biskupa pelplińskiego Jana Bernarda Szlagi:

„...Historia tej niewielkiej parafii, liczącej dziś około 720 osób, ma swoją bardzo czcigodną tradycję. Powstała formalnie jako tzw. stacja duszpasterska z kuratusem w pierwszych latach dwudziestego wieku, ale przecież dziedziczyła już wtenczas dorobek swoich parafii siostrzanych, z których ją wydzielono jako samodzielną jednostkę. Dlatego też wydobyć tych wszystkich wartości historycznych, nade wszystko wkładu osobowego, uważam za największe osiągnięcie tej książeczki, którą ks. Tadeusz Knut dedykuje swoim parafianom i wszystkim, którzy swoim udziałem tworzyli parafialną wspólnotę Konarzyn (...).

Ks Tadeusz Knut wystawił pomnik swojej parafii, dzięki czemu będzie mogła miejscowa ludność wspólnoty parafialnej z Konarzyn koło Zblewa niejako przeglądać się jak w zwierciadle w swojej historii, by móc czerpać z niej rzeczy stare i nowe. Stare, które utrwaliła tradycja, nowe, których wymaga inspirowana tradycją najnowsza historia”.

Chciałoby się rzec – nic dodać, nic ująć. Warto jednak zaznaczyć, że zarówno ks. T. Knut w słowie *Od autora* jak i ks. Biskup w *Przedmowie* zaraz na początku przywołują zachętę biskupią „*ażebym duszpasterze zostawili po sobie także uporządkowane dzieje swojej parafii. Oznacza to wejście w problematykę historyczną własnej parafii, ukazanie jej geografii i topografii, ukazanie osób związanych z daną parafią, a także naświetlenie spraw związanych z regionem, w którym parafia zaistniała, i w którym trwa jej działalność*”.

Całość tej *Przedmowy* – zwłaszcza biskupiej wizji pracy proboszcza w dziedzinie poznania i opisanie historii i tradycji parafii, godna jest podkreślenia i powszechniejszej uwagi. W przypadku Konarzyn i ks. T. Knuta można im i ks. Biskupowi pogratulować siły owej biskupiej zachęty, a także oryginalności wykonania, może nieco odległego od idealnego wzorca, ale na pewno oryginalnego.

Zawartość omawianej, jak to skromnie napisał ks. Biskup, książeczki, sygnalizuje spis treści – tytuły dziesięciu rozdziałów: I. *Konarzyn – charakterystyka*

miejscowości, II. Z kroniki parafialnej, III. Św. Antoni – patron parafii w Konarzynach, IV. Kilka dat z historii parafii, V. Duszpasterze parafii p.w. Świętego Antoniego w Konarzynach, VI. Kapłani pochodzący z parafii Konarzyny, VII. Olpuch – charakterystyka miejscowości, VIII. Kościół filialny p.w. MB Częstochowskiej w Olpuchu, IX. Wspomnienia, X. Wezwanie do nawrócenia.

Jak widać, ostatni rozdział ma charakter wybitnie duszpastersko-religijny. Najobszerniejszy jest roz. IX. *Wspomnienia*, obejmujący około 2/5 objętości całego wydawnictwa. Jego autorzy, najliczniej księża, ale także świeccy, wspominają niemal wyłącznie duchownych pracujących w tej i macierzystej parafii Stara Kiszewa. Wśród autorów jest również profesor medycyny Czesław Stoba, pochodzący z Konarzyn, zamieszkujący po części nadal w rodzinnym domu, przywołujący postać swojego proboszcza z powojennego dzieciństwa ks. Feliksa Oźgi, prześladowanego przez komunistyczne władze. Moją uwagę zwróciły też dwa różne wspomnienia zatytułowane bardzo podobnie: ks. Tadeusz Knut, *Antoni Narloch (1888-1959) – inicjator budowy kościoła w Konarzynach* i Kazimierz Marchewicz, *Aleksander Marchewicz (1883-1944) – inicjator budowy kościoła w Olpuchu*. Jak łatwo zauważyć inicjatorami budowy obu świątyń były osoby świeckie – wójt konarzyński (chłoporobotnik) i szkólny – kierownik szkoły w Olpuchu. Jak widać też ze spisu treści, osób świeckich zapisanych w tej kronice – księżde dziejów parafii Konarzyny, zgodnie z przedsoborową jeszcze tradycją Kościoła jest bardzo mało.

Świecką część dziejów parafii, a raczej życia codziennego i historii tej parafialno-kościelnej miejscowości, w szerszym zakresie zaprezentował w swojej książce Jan Antoni Menard. Spis treści jego publikacji jest znacznie obszerniejszy od poprzedniej. Mimo to warto tu go bez komentarza, na jaki zasługuje każdy jego fragment, o objętości od 1/2 do kilkunastu stron, w całości przytoczyć: *Słowo wstępne od autora, Dzieje ziemi kiszewskiej w zarysie, Lokalizacja i nazwa wsi, Położenie geograficzne i powierzchnia gruntów, Ukształtowanie terenu wsi, Szata roślinna i dziczyzna, Lasy państwowe i prywatne, Łąki i pastwiska trwałe, Jeziora i rzeki, Drogi i koleje, Bogactwa naturalne, Ludność i język ojczysty, Wierzenia i obyczaje, Konarskie krzyże przy rozwidleniu dróg, budownictwo mieszkaniowe, Budynki powstałe w latach 1980-2002, Uprawa roli i roślin, Hodowla zwierząt domowych, Skrzydlaci goście z Afryki, Rozbiór I Rzeczypospolitej (1772, 1793 i 1795), Pomorze Gdańskie prowincją Prus, Germanizacja ludności Konarzyn, Osadnictwo niemieckie w Konarzynach, Ruda – młyn i tartak, Niemiecka szkoła katolicka 1825-1920, Ewangelicka szkoła w Konarzynach 1880-1919, Porządek publiczny, Uwłaszczenie konarskich chłopów, Urząd sołectwa, Urząd Stanu Cywilnego w latach 1874-1935, Agencja Poczтовая 1880-2001, Karczmy i zajazdy, Handel i przetwórstwo, Piekarnictwo. Rzemiosło i usługi. Duch polskości w zaborze pruskim. Parafia Stara*

Kiszewa, Kościerzyna siedzibą władz państwowych, Odzyskanie niepodległości po 148 latach zaboru, Wójtostwo Konarzyny 1921-1935, Kółko Rolnicze Konarzyny, Szkoła Powszechna w latach 1920-1945, Ochotnicza Straż Pożarna Konarzyn, Położnictwo i chrzest, Konarzyny filią parafii katolickiej w Starej Kiszewie, Grzebanie zmarłych, Konarskie śluby i wesela, Powołanie kuracji w Konarzynach, Budowa kościoła masywnego i jego historia do 1945 roku, Wojna obronna 1939, Dokumentacja wojny obronnej Polski z roku 1939, Okupacja niemiecka 1939-1945, Zbrodnia braci Modrów w 1939 roku, Albert Forster – Gauleiter Pomorza Gdańskiego, Ofiary obozu zagłady (Stutthof) Sztutowo, Ofiary I i II wojny światowej, Konarzyny po wyzwoleniu z okupacji 1945-1946, Majowe zbrodnie Armii Krajowej na Kociewiu 1946, Parafia Konarzyny w latach 1945-2002, Członkowie Rady Duszpasterskiej i Ekonomicznej, Organizacje kościelne, Nasi rodacy z Konarzyn, Zginęli śmiercią tragiczną w latach 1932-2000, Konarzyny w latach 1946-2001, Bezrobotni w 2002 roku w Województwie Pomorskim, Zasiłki i świadczenia w 2002 roku.

Pierwsza lektura samego spisu treści prowadzi do refleksji, iż obejmuje on wiele, niemal wszystkie ważne zagadnienia, jakie winna może zawierać wzorcowa monografia wsi. Głębsze zastanowienie się nad tym i lektura zawartości nasuwa porównanie do kalejdoskopu ciekawych fragmentów, obrazów, faktów i postaci. W nielicznych fragmentach obie książki na siebie zachodzą. Na ogół jednak raczej się uzupełniają. Obie mogą stanowić interesującą lekturę dla czytelnika, nie tylko osobiście związanego z Konarzynami. Obie zasługują na rzetelną ocenę i wyrażaną już po części refleksję, że szkoda, iż ich autorzy nie spotkali się wcześniej – na etapie przygotowywania monografii z profesjonalnymi historykami, nie podjęli z nimi i między sobą bliższej współpracy. Możliwy, ale niewątpliwie przesadzony jest żal, że nie stworzyli wspólnie jednego dzieła. W każdym bądź razie Konarzyny Kościerskie mają dwie monografie, co stanowi ewenement na kaszubsko-pomorskim gruncie. Nie wyklucza to możliwości powstania w przyszłości kolejnej, bardziej naukowo opracowanej monografii tej wsi, której potencjalny autor niewątpliwie z wielką wdzięcznością sięgnie do publikacji ks. T. Knuta i J.A. Menarda. Mam też nadzieję, że w międzyczasie ukaże się jeszcze jedno interesujące opracowanie – praca przywołanego już sołtysa – wójta Konarzyn, Antoniego Narlocha. Figuruje ono w pracy J. Menarda wśród *Źródeł informacji* w postaci „*Narloch Antoni – Monografia Konarzyn, niepełna w brudnopisie*”.

Dzięki życzliwości ks. T. Knuta, który dysponował oryginałem, będącym własnością córki Antoniego – Anny Narloch, otrzymałem kserokopię tego arcyciekawego dokumentu. „Monografia Konarzyn” A. Narlocha jest bowiem dokumentem jego bogatej wiedzy historycznej i osobowości człowieka, świadomego swego miejsca na ziemi i w społeczności, swej odpowiedzialności za ciągłość tradycji i przy-

szłość. Lektura tego dokumentu, miejscami o rubasznej nawet treści, poprzedzona poznaniem zawartości obu książek, uświadomiła mi, jak wiele wszyscy zawdzięczamy takim postaciom jak A. Narloch. Stąd żal, że żaden z autorów nie uwzględnił jego pracy, choćby w aneksie. Zawiera ona szczególnie wiele interesujących obrazów dawnego życia codziennego wsi, sprzed 100 i więcej laty, będących dziś niezmiernie barwnym przypomnieniem niby niedalekiej, ale i zamierzchłej przeszłości. Z monografii tej dowiedziałem się między innymi, iż wśród konarzyńskich szkólnych pruskiej szkoły z przełomu XIX i XX w. był Jan Buchholz (1851-1930). – „*Był to Polak, stary Wiarus*”, znany nam jako I burmistrz Starogardu Gdańskiego po odzyskaniu niepodległości w 1920 r. i współautor monografii *Królewskie miasto Starogard – stolica Kociewia*, Starogard 1929, wznowionej przed kilku laty. Niewątpliwie i jego to zasługa, że A. Narloch stworzył tak ciekawe opracowanie. Dowiadujemy się z niego, że J. Buchholz miał w Konarzynie swoistą preparandę, stancję i szkołkę przygotowującą kandydatów do gimnazjum; rzecz chyba całkiem nieznaną, także historykom oświaty. Wśród podopiecznych J. Buchholza byli między innymi: Bolesław Miłski – syn wydawcy „Gazety Gdańskiej”, Jan Rzóska – syn organisty z Wiela, Stanisław Skwierawski z Wiela – późniejszy ks. zmarłychwstaniec, opiekun polskiego kościoła we Wiedniu na Kahlenbergu, Marian Mokwa z Górek – słynny malarz marynista i inni. Opracowanie A. Narlocha liczy 48 stron formatu kancelaryjnego papieru. Sądzę, iż z czasem winno ukazać się na niniejszych łamach. Będzie to również pośrednio owoc publikacji ks. T. Knuta i J. Menarda, siostrzeńca A. Narlocha i jego brata ks. Józefa Narlocha, którego życiorys zawiera *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego* – jako jednego z najbardziej znanych „*Naszyc rodaków z Konarzyn*”. Pod tym ostatnim tytułem, fragmentu pracy J. Menarda, znajdziemy biografie ks. J. Narlocha, ks. Franciszka Wołoszyka, ks. Leonarda Wołoszyka i profesora Czesława Stoby. Grono znanych rodaków z Konarzyn można by znacznie poszerzyć, ale o rzeczywistości współczesnej wsi w głównej mierze decydują ci, którzy są na miejscu. Dobrze, gdy wśród miejscowych społeczników są także szkólni i duchowni, miłośnicy historii i współtwórcy przyszłości.